

Tam i z powrotem

Mor W.A.

Tam i z powrotem, raz kołkowitzem, raz morwolotem
Innym razem, kiedy taki, a nie inny ciąg wydarzeń
Targaczem, przewijają się pejzaże, miejsca, których
Nawet z map nie kojarzę, krótki postój w przydrożnym barze
Gdzie właściciel jest kelnerem i kucharzem, a przez liczne woja
że
Zna już dobrze nasze twarze, wie co lubi jeden z drugim
Poda zanim się zamówi, doda kilka szczerych słów
A my znów w trasę, poznać się z kolejnym miastem
Gdzie dzieciaki znają produkcje nasze i popatrzeć
Jak daleko hip-hop zaszedł i z dystansem spojrzeć
Jaką dostaliśmy szansę na poznanie jak krajanie reaguja
Na nagranie nasze każde, jak to dla nich ważne, dzielą się
Z entuzjazmem, każdym swoim przemyśleniem, mówią
Jaką mają jazdę, jakie relacje z otoczeniem i melanzem
Dziękują za robienie muzyki, bo to przecież dla nich,
Dla publiki, czujesz dreszcz kiedy słyszysz krzyki, widzisz
Ręce uniesione, teksty z nami nawijane, wyciągane dłonie
A my nad ranem i tak musimy ruszyć dalej, w swoją stronę
I tak myślę sobie czasem kiedy jestem w drodze, ile razy
Každy z nas musiał spać na podłodze, ile znieść, tyle różnych
Przejść, żeby tylko móc na scenę wejść, zobaczyć tyle miejsc
Tylu ludzi, tam i z powrotem zawsze będziemy chcieli wrócić